

Leszek Jerzak:
Łuk Mużakowa
każdy powinien
zobaczyć choć
raz w życiu

str. 6



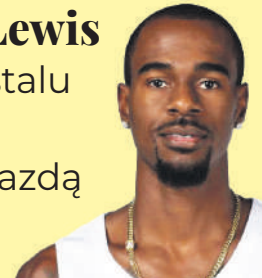
„Alternatywy”
zapewniają opiekę
seniorom i dają
wytchnienie
ich bliskim

str. 2



Chavaughn Lewis
dołącza do Zastalu
Zielona Góra.
Kiedyś był gwiazdą
naszej ligi

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 40 (184)

5-11 grudnia 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



WKrośnie Odrzańskim odbyła się regionalna konferencja poświęcona Lubuskiemu Planowi Adaptacji Demograficznej – dokumentowi, który ma pomóc zatrzymać niepokojące procesy wyludniania i wzmocnić lokalne społeczności. Samorządowcy, młodzi badacze i przedstawiciele instytucji podkreślali, że kluczem do skutecznych działań jest współpraca oraz łączenie potencjałów wszystkich środowisk. Studenci UZ przedstawili wyniki badań pokazujących, jak młodzi ludzie postrzegają życie w małych miejscowościach, a samorządy wymieniały pomysły na to, jak zatrzymać mieszkańców i poprawić jakość życia. Plan, tworzony wspólnie z mieszkańcami, ma być żywym narzędziem, które pomoże budować lubuskie jako region przyjazny, nowoczesny i odporny na zmiany demograficzne.

Więcej na str. 7



FOT. MARTA JAMINSKA



FOT. MARTA JAMINSKA



**Nasze firmy wchodzą
w świat przemysłu
przyszłości** str. 5

**Unia Europejska
inwestuje w lokalną
kulturę** str. 8

**Lubuskie powoła
własną spółkę
transportową** str. 3

Nagroda **Gospodarcza**
Marszałka Województwa Lubuskiego 2025



NASZ KOMENTARZ

Samotność nie jest koniecznością



Prognozy demograficzne dla regionu lubuskiego są jednoznaczne – starzejemy się, a młodzi coraz częściej wyjeżdżają. To fakt, z którym trudno dyskutować. Ale pytanie, jakie dziś powinniśmy sobie zadać, nie brzmi: „Kto zawinił?”, lecz „Co możemy z tym zrobić?”. Bo w dojrzałym pokoleniu drzemie ogromny potencjał – doświadczenie, czas, potrzeba bycia potrzebnym. Warto go obudzić.

Domy Pomocy Społecznej coraz mocniej stawiają na integrację, a usługi opiekuńcze wychodzą poza mury instytucji. To dobry kierunek. Fizjoterapeuta odwiedzający seniora w domu nie tylko pomaga w rehabilitacji – czasem jest pierwszą osobą, z którą można zwyczajnie porozmawiać, wypić herbatę, opowiedzieć o swoim dniu. A przecież dziś to samotność, nie starość, jest największym wyzwaniem. To ona prowadzi do wycofania, depresji, utraty sensu.

Dlatego – obok tworzenia dobrych warunków dla młodych – musimy zatroszczyć się o tych, którzy noszą w sobie wspomnienia młodości, pracy, planów i marzeń. Może wcale ich nie utracili, tylko nikt już o nie nie pyta. Może potrzebują jedynie uważności, by znów poczuć, że mają coś do zaoferowania.

Nowo tworzone Centra Usług Społecznych mogą stać się miejscem, w którym ten potencjał wreszcie wybrzmi – przestrzenią spotkań, aktywizacji i współtworzenia lokalnej wspólnoty. To tam seniorzy mogą nie tylko otrzymywać wsparcie, ale też je dawać, dzieląc się wiedzą, pasją i energią, które są bezcennym kapitałem dla całego regionu.

Bo w ich historiach kryje się nie tylko przeszłość, lecz także wciąż niewykorzystany potencjał. A może nawet piękny świat, który warto na nowo odkryć. Teraz nie lada zadanie dla gmin, które takie centra tworzą. Na razie w regionie jest ich siedem, ale lęk przed tą formą znika i już w przyszłym roku będzie ich zdecydowanie więcej. Dzięki nowemu konkursowi 15 gmin otrzyma środki na przekształcenie OPS-ów w Centra Usług Społecznych.

Katarzyna Kosińska

”

**JEDNOGŁOŚNIE PRZYJĘLIŚMY
STANOWISKO O POWOŁANIU SPÓŁKI.
WSZYSCY RADNI SĄ ZGODNI, ŻE
MUSIMY ZAKOŃCZYĆ WSPÓŁPRACĘ
Z DOTYCHCZASOWYM
OPERATOREM
I STWORZYĆ WŁASNĄ
SPÓŁKĘ TRANSPORTOWĄ**

Tomasz Gierczak

radny sejmiku
województwa lubuskiego

w wywiadzie
dla Lubuskiego Centrum
Informacyjnego



To, co robimy, nie może być tylko pracą – **to misja**

„Alternatywy” to dom dziennego pobytu, który zapewnia opiekę seniorom, ale także daje wytchnienie ich rodzinom i bliskim. Jak ważne są tego typu miejsca, jak funkcjonują i jakie mają potrzeby? Rozmawiamy z Aleksandrą Dębek i Mateuszem Czechowskim, którzy zarządzają „Alternatywami”.

Jeśli ktoś zapyta, czym zajmuje się dom dziennego pobytu „Alternatywy”, to co usłyszy?

Aleksandra Dębek: „Alternatywy” są miejscem dla osób, które wymagają dużego wsparcia osób innych, które już ze względu na stan zdrowia nie mogą być uczestnikami miejskich domów dziennego pobytu, bo są zbyt zależne, a jeszcze nie chcą być też uczestnikami 24-godzinnych ośrodków opieki. Dlatego przychodzą codziennie do nas. Jesteśmy miejscem, do którego te osoby mogą przyjść, spotkać się z grupą i uspołeczniać.

Mówi się, że to jest opieka wytchnieniowa, ale to nie tylko wytchnienie dla podopiecznych, ale także dla ich rodzin.

Aleksandra Dębek: Stąd też nazwa „Alternatywy”, bo jest to przestrzeń zarówno dla człowieka, który już jest starszy i trudno mu samodzielnie uczestniczyć w życiu społecznym, kontaktować się i być z drugim człowiekiem, ale również dla rodzin, które na co dzień zajmują się tymi osobami. Bardzo często jest też tak, że rodziny jeszcze są czynne zawodowo i pozostawienie seniora zależnego w domu jest trudne, jest zbyt bolesne, a czasami nawet niebezpieczne. Dlatego te rodziny chętnie korzystają i szukają takiego miejsca, gdzie mogłyby swojego bliskiego zostawić, zabezpieczyć, gdzie będzie dobrze zaopiekowany.

To też pokazuje, że zmienia się nasza mentalność, nasze postrzeganie rzeczywistości? Szukamy miejsc, gdzie senior będzie miał najlepszą możliwą opiekę, gdzie nie tylko będzie mógł być, ale będzie mógł korzystać, na ile może, z życia?

Mateusz Czechowski: Tak, to się zmienia na szczęście. Chociaż wśród seniorów blokada mentalna dalej istnieje i najlepszym rozwiązaniem wówczas dla nich i dla ich bliskich jest przyjscie chociaż raz do naszej placówki i zobaczenie na własne oczy, odczucie tego, jak wygląda pobyt w naszych ośrodkach. I zazwyczaj działa to tak, że już na drugi dzień seniorzy, czując się bezpiecznie u nas, chętnie do nas wracają.



Aleksandra Dębek i Mateusz Czechowski

W ciągu miesiąca z usług „Alternatyw” korzysta 47 osób. Dzień zaczyna się o 7.00, a kończy o 17.00. Co w tym czasie się dzieje?

Aleksandra Dębek: Mamy stały plan dnia. Mamy swoje rytuały, szczególnie dotyczące wspólnych posiłków. Dbamy o czynnik zdrowotny, ale też o to, co służy integracji. Zabezpieczamy tutaj czynności opiekuńcze, pielęgnacyjne, bo to jest też bardzo istotne. Podajemy leki, dbamy o higienę podopiecznych, rozmawiamy regularnie o tym, co dzieje się w Zielonej Górze, mamy gimnastykę, przeróżne zajęcia terapeutyczne: arteterapię, muzykoterapię, ludoterapię. Do tego biblioterapia czy filmoterapia.

Te zajęcia, ten pobyt, mówiąc szerzej, ma odpowiadać przede wszystkim potrzebom seniorów i zwracać uwagę też na ich pragnienia, na to, że oni są jeszcze w społeczeństwie, że żyją, mają przyszłość?

Mateusz Czechowski: Tak, dajemy też szansę, aby te pragnienia mogli spełniać, aby mieli też jakąś kontrolę nad samym sobą. Do niczego nie zmuszamy naszych podopiecznych. Wręcz odwrotnie, idziemy ich śladem i podążamy za nimi, wykonując takie zadania, które ich zainteresują, które są w stanie zrobić, aby nie były też zbyt skomplikowane dla niektórych, a dla innych znowu nie za łatwe.

Jak to wygląda, jeśli chodzi o przedział wiekowy?

Aleksandra Dębek: Najmłodszy nasz uczestnik ma 38 lat. Jest rodzynkiem. Od trzech lat przy-

chodzi do nas właśnie w ramach opieki wytchnieniowej. Bardzo chętnie przychodzi i bardzo dobrze czuje się wśród seniorów. Najstarsza pani obecnie ma 97 lat. Najwięcej uczestników jest w wieku 78-86 lat.

To są osoby, które do państwa przychodzą i zostają przez dłuższy czas, na lata?

Aleksandra Dębek: Tak, są już osoby, które są z nami 4-5 lat. Były osoby, które zaczynały z nami i tak naprawdę niedawno dopiero się pożegnaliśmy. Prowadziliśmy już bliskie nam osoby na cmentarz... Choć ich nie ma fizycznie, to są z nami cały czas. Bardzo się też przywiązujemy do naszych podopiecznych.

Jak ważną częścią „Alternatyw” są pracownicy? Czy trudno znaleźć osoby z odpowiednimi kwalifikacjami, z odpowiednim poziomem empatii?

Aleksandra Dębek: Kiedy w ankietach pytamy podopiecznych albo ich rodziny, jakich oczekujących od osób, które będą się nimi opiekować, to bardzo często wymieniana jest właśnie empatia. To jest zrozumienie sytuacji, to wiedza na temat choroby... Mamy wyjątkowy zespół. Jesteśmy dumni z tego, że takie osoby z nami pracują. Osoby, które mają empatię, wiedzę, są wrażliwe, otwarte i nie traktują tego tylko jak pracę, ale również jako misję. I taka jest główna nasza droga. To jest misja. Po prostu to trzeba czuć, trzeba chcieć. Tego musi pragnąć serce, nie tylko głowa.

Radni powiedzieli: Dość! Region opuszcza ślepy tor

Województwo lubuskie coraz bliżej jest podjęcia decyzji o powołaniu własnej spółki kolejowej, która przejęłaby od Polregio przewozy regionalne. Dotychczasowy przewoźnik znalazł się na ślepy torze, na którym ugrzęźli lubuscy pasażerowie. Jedyną szansą zdaje się być powołanie przez samorząd własnej spółki i w grę wchodzi nie tylko względy jakości usług, ale także coraz większe obciążenie finansowe oraz problemy infrastrukturalne.

Na listopadowej sesji lubuskiego sejmiku radni jednoznacznie przyjęli stanowisko w sprawie poprawy organizacji publicznego transportu kolejowego na terenie regionu. Powodem tego porozumienia ponad podziałami jest katastrofalna jakość usług świadczonych przez Polregio, mimo horrendalnych kosztów. Z Sali Kolumnowej, w której obradował sejmik, popłynął komunikat: „Dość”.

– Chciałem podziękować przewodniczącej sejmiku, która wyszła z propozycją przygotowania tego stanowiska na poprzedniej sesji, po wystąpieniu przedstawiciela Polregio – powiedział marszałek lubuski **Sebastian Ciemnoczowski**. – Mieli państwo wówczas okazję przekonać się, jakie jest podejście spółki do przewozów. Ta postawa nie pozostawiała złudzeń co do tego, czy sytuacja ma szansę na jakąkolwiek poprawę.

Póty dzban wodę nosi...

Miarka się przebrała i zarząd województwa przestał wierzyć w kolejne obietnice poprawy. Marszałek Ciemnoczowski ostatnio spotkał się z zarządem Polregio. Oprócz kolejnych horrendalnych roszczeń finansowych, nie ma nawet obietnicy, że coś się zmieni, nie widać szansy na poprawę jakości przewozów. Przewoźnik desperacko walczy o zmniejszenie kar umownych, jakby w strategii zakładał fuzjerki. Tymczasem tylko w tym roku region zapłaci Polregio 168 mln złotych, w ubiegłym było to 138 mln, a w przyszłym roku oczekiwania są na poziomie 230 mln, co stanowi jedną piątą budżetu województwa. Jak konkluduje marszałek, w tej sytuacji jedyną możliwością i alternatywą jest wyłonienie podmiotu, który będzie w sposób sprawny i bezpieczny obsługiwał Lubuszan.

Decyzja sejmiku i zarządu to efekt wielomiesięcznych napięć i skarg na funkcjonowanie lubuskiego zakładu Polregio – od spóźnień po odwoływanie kursów, a sami



pasażerowie oraz samorząd określają najłagodniej sytuację jako „chaos na torach”, bowiem rozkład jazdy przypomina coraz bardziej listę pobożnych życzeń. Czynnikiem pogłębiającym frustrację jest ograniczony wpływ na działania Polregio, gdyż udział województwa w państwowej spółce jest śladowy. Region czeka na inwestycje w tabor zeroemisyjny, na który w nowym rozdaniu unijnym przeznaczono fundusze, a przewoźnik nie radzi sobie z eksploatacją taboru już powierzonego przez region.

Piętą achillesową lubuskich przewozów regionalnych są dziś przeglądy i naprawy. Każdego dnia unieruchomionych jest kilkanaście pojazdów, a tylko ich rewizje, czyli przeglądy główne, kosztują nawet 7 mln

zł za pojazd. Co ważne, choć to Polregio jako operator odpowiada za naprawy, samorząd jako właściciel taboru nadal ponosi ciężar finansowy ich przeprowadzenia. Liczba awarii i konieczność korzystania z dzierżawionych jednostek w przeszłości rodzi problemy z dostępnością i utrzymaniem składów. Polregio meldowało już, że sytuacja uległa poprawie, że zakończyło niektóre wypożyczenia i zapowiadało doposażenie punktów tzw. utrzymaniowych... Nie pierwszy raz i warto by było, aby ten był ostatnim.

Zosia samosia

Zwolennicy przewrotu na lubuskich torach i powołania własnego podmiotu wskazują na sukces Kolei Dolnośląskich, przewoźnika. Ten

przykład pokazuje, że regionalna spółka pod kontrolą samorządu może działać efektywnie, jeśli zabezpieczy finansowanie zakupów nowoczesnych pojazdów i inwestycje w serwis.

Przeciwnicy przestrzegają: rynek przewozów jest konkurencyjny, a start nowej spółki wiąże się z kosztami uruchomienia, zatrudnienia specjalistów i budowy zaplecza serwisowego.

– Sprawa problemów naszej kolei nie jest nowa – uważa przewodnicząca lubuskiego sejmiku **Anna Synowiec**. – Jestem radną od 10 lat i wiem, że z koleją nie było dobrze, ale nigdy nie było aż tak źle jak w latach 2024 i 2025. W samym 2024 roku odwołano 5,8 tys. pociągów. Jest to dla mnie liczba szokująca i prawda jest taka, że wszyscy bierzemy za to współodpowiedzialność. Możemy mówić o elektryfikacji, połączeniach, operatorach, ale chciałam, aby to stanowisko wybrzmiało ponad podziałami politycznymi z uwagi na to, że znów przewidujemy w budżecie rekordowe środki na transport. Mamy prawo jako sejmik podjąć stanowisko, w którym wyrazimy swoje niezadowolenie z obsługi Polregio. Jest to stanowisko, które w moim przekonaniu godzi wszystkie interesy i wątki, które pojawiły się w rekordowej liczbie interpelacji radnych.

POLREGIO

Największy pasażerski przewoźnik kolejowy w Polsce. Powstał w 2001 roku, gdy PKP dzielono na wiele podmiotów. Marszałkowie, z którymi spółka współpracuje, decydują, ile pociągów i w jakie dni ma jeździć na danej trasie, a następnie płaci jej za uruchamianie składów. Każde województwo jest współwłaścicielem Polregio – posiadają różną liczbę jego akcji. Lubuskie ma 3,6 proc. Połowa udziałów należy do rządowej Agencji Rozwoju Przemysłu.

Ponad podziałami

Radni nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, że należy rozstać się z Polregio, i jedynie pytali, dlaczego dzieje się to tak późno oraz o źródła finansowania tej operacji. Przy okazji wyrażali niepokój o los pracowników lubuskiego oddziału Polregio.

Radny **Sławomir Kotylak** wspominał o tym, jak powstawała spółka Koleje Dolnośląskie. Została powołana w roku 2007, a zaczęła działać w 2008. Jednak przygotowania do jej powołania rozpoczęto już w roku 2001. Tymczasem w Lubuskiem przygotowania trwają raptem 16 miesięcy.

– Nowa spółka nie zacznie działać z dnia na dzień, z Polregio będziemy musieli współpracować jeszcze przez lata – dodał marszałek Ciemnoczowski. – Samorząd jest gotowy do powołania spółki już od kilku miesięcy. Natomiast nie może ona powielać błędów Polregio, chociażby w sprawie serwisowania szynobusów. W minionym tygodniu spotkaliśmy się z zarządem PKP Cargo i dyskutowaliśmy o tym, jak stworzyć strukturę serwisową i wykorzystać istniejącą bazę w Czerwieńsku. Trwają również rozmowy z Brukselą w sprawie pozyskania funduszy z UE.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

WALDEMAR SŁUGOCKI

Podczas sesji lubuskiego sejmiku wydarzyło się coś, co śmiało można nazwać przełomem dla komunikacji kolejowej w regionie. Wszystkie kluby radnych jednoznacznie przyjęły stanowisko dotyczące organizacji publicznego transportu zbiorowego, otwierając drogę do powołania wojewódzkiej spółki kolejowej. To ważny krok, bo mieszkańcy Lubuskiego zasługują na sprawne, punktualne i nowoczesne połączenia kolejowe. Bardzo cieszę się z inicjatywy marszałka Sebastiana Ciemnoczowskiego oraz przewodniczącej Sejmiku Anny Synowiec, która doprowadziła do przygotowania tego stanowiska ponad podziałami. To inwestycja w przyszłość Lubuskiego i w jakość życia mieszkańców.



Powiat, który ma ambitne plany

Powiat krośnieński to miejsce, w którym dzieje się wiele, a jeszcze więcej jest do zrobienia, bo plany są ambitne. Od inwestycji w ochronę zdrowia przez rozwój infrastruktury drogowej po skuteczną współpracę między gminami. Lokalne władze pokazują, że zaangażowanie i konsekwencja mogą przynosić wymierne efekty.

Choć przez lata funkcjonowały głosy podważające sens istnienia powiatów, rzeczywistość pokazuje, że ten szczebel samorządu odgrywa istotną rolę w życiu mieszkańców. Starosta krosnieńska Anna Januszkiewicz podkreśla, że dopiero praca w powiatowych strukturach pozwoliła jej w pełni dostrzec, jak szerokie i ważne są zadania realizowane na tym poziomie – od pomocy społecznej przez edukację po nadpodstawową ochronę zdrowia i koordynację działań między gminami.

– Mam przyjemność współpracować z samorządowcami w miejscu, gdzie panuje zgoda. Działamy razem w imię interesów publicznych i rozwiązywania problemów mieszkańców – przekonuje starosta Januszkiewicz.

Potwierdzeniem tych słów może być fakt, że w ramach Krosnieńskiego Obszaru Funkcjonalnego współdziałają wszystkie gminy powiatu, co w regionie jest ewenementem. Pozwala to realizować projekty, które nie kończą się na granicach administracyjnych, jak kwestie transportu publicznego.

W oczekiwaniu na SOR

Jednym z najważniejszych elementów funkcjonowania powiatu jest ochrona



Krosno Odrzańskie z drona

zdrowia. Krosnieński szpital, jeszcze niedawno uważany za placówkę zagrożoną upadkiem, dziś dynamicznie się rozwija. Dzięki konsekwentnemu zarządzaniu i pozyskiwaniu środków zewnętrznych udało się zmodernizować i rozbudować zakład diagnostyki obrazowej, zapewniając mieszkańcom dostęp do nowoczesnego tomografu komputerowego i przygotowując miejsce pod rezonans magnetyczny.

Placówka została również włączona do programu szpitali przyjaznych wojsku, co umożliwia jej dodatkowy rozwój i podnosi poziom bezpieczeństwa w przypadku sytuacji kryzysowych.

Nie ustają także starania o stworzenie w powiecie Szpi-

talnego Oddziału Ratunkowego, którego potrzebę potwierdzają zarówno dane medyczne, jak i duże odległości do najbliższych SOR-ów. Jak podkreśla Jolanta Siwicka, prezes Zachodniego Centrum Medycznego, izba przyjęć nie jest w stanie zapewnić pełnego bezpieczeństwa pacjentom w stanie zagrożenia życia. Szpital przygotował już funkcjonalny plan rozbudowy, obejmujący SOR, OIOM i modernizację bloku operacyjnego.

– Musimy podjąć wspólne działania, wspólne wysiłki ku temu, żeby zaplanować SOR na mapie potrzeb zdrowotnych województwa lubuskiego i w efekcie pozyskać środki na utworzenie tego SOR-u. My jako szpital,

jako spółka, szykujemy się do tego przedsięwzięcia już od ubiegłego roku. Jestem optymistką – przekazuje prezes Siwicka.

W tym roku powiatowa lecznica po raz kolejny ma zakończyć rok „na plusie”, a dodatkowo skorzysta z finansowania m.in. z KPO na rozwój opieki kardiologicznej.

Współpraca przynosi efekty

Odwiedzając powiat krosnieński, trudno nie zauważyć zmian w infrastrukturze drogowej. Choć w ostatnim czasie wszystkie oczy zwrócone były na Krosno Odrzańskie i długo wyczekiwana obwodnicę miasta, która w końcu się zmateriałizuje, to nie można zapomi-

nać o innych drogach, w tym powiatowych.

Przykładem niech będzie Dobrosułów, gdzie zakończono właśnie modernizację ważnej drogi powiatowej. Inwestycja stała się przykładem wzorcowej współpracy – powiatu krosnieńskiego, gminy Bytnica i samorządu województwa lubuskiego. Każdy z partnerów dołożył środki, aby przedsięwzięcie mogło dojść do skutku.

Wiceprzewodnicząca rady powiatu Marzena Szofer-Barczak podkreśla, że droga służy nie tylko rolnikom, ale jest też ważnym połączeniem dla mieszkańców okolicy, prowadzi do lokalnego cmentarza, a także do lądowiska samolotów przeciwpożarowych.

Przemysław Waszkiewicz, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Krośnie Odrzańskim, wskazuje, że powiat regularnie korzysta z programów umożliwiających budowę i modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych i mniejszych, ale kluczowych tras lokalnych. Aktualnie trwają przygotowania kolejnych wniosków – m.in. do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg – a wśród planowanych inwestycji znajduje się m.in. modernizacja ul. Kolejowej w Połupinie.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Psychiatria dzieci i młodzieży to wyzwanie i szansa

„Wyzwania psychiatrii dzieci i młodzieży” to coroczne spotkanie w urzędzie marszałkowskim z udziałem specjalistów w dziedzinach psychologii, psychiatrii i pedagogiki. Kolejna odsłona odbyła się 29 listopada.

Lubuskie dysponuje największym szpitalem psychiatrycznym dla dzieci i młodzieży w Polsce – Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze. W przyszłości placówka przeniesie się do nowej siedziby w Zielonej Górze, na co udało się pozyskać środki z Funduszu Medycznego. Marszałek Sebastian Ciemnoczołowski przypomniał, że proces przekonywania do potrzeby realizacji tej inwestycji nie przebiegał łatwo.

– Pierwszy raz w historii chyba nie tylko wojewódz-

two, ale i dialogu społecznego na oczach kamer i dziennikarzy przez trzy i pół godziny rozmawialiśmy z protestującymi przeciwko budowie tego szpitala. Na początku nie mogłem uwierzyć, jak można w ogóle protestować w tej sprawie – przekonywał marszałek Ciemnoczołowski.

– To już nasza czwarta konferencja. W 2018 roku, kiedy rozpocząłem pracę w Zaborze, uznałem, że jest to miejsce specyficzne i wyjątkowe. Stwierdziłem, że z tej wyjątkowości coś powinno wynikać, że powinniśmy się dzielić naszą wiedzą i doświadczeniem, a jednocześnie – a może przede wszystkim – czerpać z wiedzy i doświadczenia innych polskich, ale także zagranicznych specjalistów. Tak



Andrzej Żywień: Dziś pracuje u nas już 12 lekarzy

powstał pomysł konferencji – podkreślał Andrzej Żywień, dyrektor Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze.

O rozwoju psychiatrii dzieci i młodzieży w Lubuskiem mówiła także konsultantka wojewódzka w dzie-

dzinie psychologii klinicznej Izabela Sumińska:

– Po pięciu latach starań udało się utworzyć podyplomowe studium, gdzie jest 40 miejsc szkolących specjalistów klinicznych. Dwadzieścia parę osób z tej grupy pochodzi z tego województwa, w związku z tym mamy nadzieję, że dzięki stypendiom, o które również były starania, kolejni specjaliści zostaną w naszym województwie. To znaczy, że nasza kadra rośnie i będzie można coraz lepiej pomagać. Myślę, że ta konferencja jest również jednym z elementów, który poprawia nam wszystkim dobrostan naukowy, emocjonalny i systemowy.

Na stypendia dla osób, które kształcą się w zakresie psychologii klinicznej, psy-

choterapii oraz psychoterapii dzieci i młodzieży region przeznaczył 1,4 mln złotych. Jesteśmy ponoć jedynym województwem, które uruchomiło taką pomoc.

– System psychiatrii dziecięco-młodzieżowej był przeciążony. Przed 2020 rokiem, kiedy zaczęliśmy budować nowy model, był on oparty głównie na szpitalach i oddziałach stacjonarnych. Trójpoziomowy model opieki psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży jest skoncentrowany na opiece środowiskowej, czyli na pracy w środowisku naturalnym naszych dzieci, nastolatków – sygnalizowała konsultantka krajowa w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży Aleksandra Lewandowska.

Aleksandra Pietruszewska

Branża obronna branżą przyszłości

Już teraz wiele firm z Gorzowa i okolic produkuje materiały dla branży zbrojeniowej, a wiadomo, że we współpracy łatwiej o kontrakty. Lubuskie firmy coraz śmielej wchodzą w świat technologii obronnych i przemysłu przyszłości.

W Biurze Zamiejscowym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego w Gorzowie Wielkopolskim odbyło się III Regionalne Forum Przemysłowe Lubuskiego Klastra Metalowego. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli samorządów, uczelni, przedsiębiorców, instytucji rozwojowych oraz podmiotów związanych z branżą obronną i przemysłem przyszłości. Tegoroczna edycja odbyła się pod hasłem „Innowacyjny przemysł dla bezpieczeństwa i obronności – Smart Factory 4.0”.



Uczestnicy III Regionalnego Forum Przemysłowego Lubuskiego Klastra Metalowego

Szansa dla firm

Forum otworzył przedstawiciel Lubuskiego Klastra Metalowego **Włodzimierz Fleiszer**, który podkreślił, jak ważne miejsce zajmuje dziś przemysł obronny i technologiczne bezpieczeństwa:

– Wydarzenie jest skierowane do przedsiębiorców, naszych uczelni, pracowników uczelni, samorządowców. No i wszystkich, którym bliska jest współpraca z przemysłem obronnym, z bezpieczeństwem państwa. To dzisiaj tak naprawdę przemysł dla obronności i bezpieczeństwa.

Wskazał również, że choć region nie kojarzył się dotąd z produkcją zbrojeniową, to lokalne firmy od lat pracują dla sektora bezpieczeństwa:

– Może akurat nie produkujemy urządzeń, które

strzelają, czy pocisków do tych urządzeń, ale produkujemy inne urządzenia, inne obiekty i dostarczamy też materiały. Takimi są na przykład urządzenia do transportu sprzętu ciężkiego typu czołgi czy pojazdy gąsienicowe. Mamy również w Gorzowie firmę, która zaczęła produkować schrony mobilne, oraz małą firmę, która dostarcza surowiec do produkcji elementów drukowanych w 3D.

Motor innowacji

O roli samorządu w budowaniu współpracy mówił **Sebastian Saniuk**, dyrektor Departamentu Gospodarki i Rozwoju UMWL. Podkreślał, że to właśnie partnerstwa i klastry stanowią fundament

rozwoju regionalnych inteligentnych specjalizacji:

– Urząd marszałkowski przede wszystkim wspiera współpracę przedsiębiorstw. Jesteśmy zwolennikiem partnerstw. Jednym z siedmiu partnerstw, które zostały zawiązane i które stanowią system dla współpracy przedsiębiorstw w zakresie inteligentnych specjalizacji, jest partnerstwo związane z innowacyjnym przemysłem – silnie skorelowane z Lubuskim Klastrem Metalowym i partnerstwem Smart Factory.

Wskazał także na znaczenie Przemysłu 4.0 oraz nadchodzącego Przemysłu 5.0, który podkreśla odporność, zrównoważony rozwój i podejście humanocentryczne:

– Mówimy o technologiach takich jak Internet Rzeczy, Big Data, Cloud Computing, ale również o koncepcji Przemysłu 5.0, w której coraz mocniej orientujemy się na bezpieczeństwo i odporność gospodarki. To także zrównoważony rozwój i odchodzenie od energii pochodzącej z węgla oraz podejście humanocentryczne – ludzie i ich kompetencje stają się kluczowe.

Nowe możliwości

Reprezentująca Kostrzyńsko-Słubicką Specjalną Strefę Ekonomiczną **Magdalena Hilszer** przedstawiła najnowsze zmiany prawne, które otworzyły strefy na sektor obronny.

– Najbardziej cieszymy się z nowej furtki prawnej, która

umożliwiła firmom z branży metalowej – ale nie tylko – produkcję broni, amunicji i materiałów wybuchowych. Wszystkie strefy ekonomiczne otworzyły się na sektor obronny.

Wskazała również, że firmy z regionu wykazują rosnące zainteresowanie tą zmianą:

– Mamy branże, które naturalnie mogą się przebranżowić w kierunku defense – automotive czy metalowa. To nowoczesne parki technologiczne, które mogą wytwarzać produkty dual-use i dostarczać komponenty dla Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Widzimy w tym ogromny potencjał gospodarczy i wzrost ekonomiczny.

Ośrodek przemysłu

Prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki** podkreślił, że miasto od lat opiera swój rozwój na produkcji przemysłowej, a branża metalowa naturalnie wpisuje się w potrzeby przemysłu zbrojeniowego:

– Gorzów był miastem przemysłowym i tym miastem przemysłowym jest. Filarami gorzowskiej gospodarki są firmy z przemysłu metalowego, a ten jest naturalnym dostawcą komponentów dla przemysłu ciężkiego, między innymi dla przemysłu zbrojeniowego.

Katarzyna Kozłowska
k.kozłowska@lubuskie.pl

Jak powinno wyglądać doradztwo zawodowe?

W Lubniewicach obradował Wojewódzki Zespół Koordynacji ds. kształcenia i szkolenia zawodowego oraz uczenia się przez całe życie. W spotkaniu uczestniczyli wicemarszałkowie: **Grzegorz Potęga** i **Hubert Harasimowicz**.

Członkowie zespołu poruszyli m.in. temat orientacji zawodowej młodych osób, doradztwa i praktyk – również w odniesieniu do wiedzy pozyskanej podczas wizyty studyjnej w Wielkiej Brytanii. Pojawiły się propozycje, aby doradztwo zawodowe było prowadzone już w szkołach podstawowych w porozumieniu z dyrektorami placówek i organami prowadzącymi. Planowana jest także kampania społeczna we współpracy z Kuratorium Oświaty w

Gorzowie Wlkp. **Anna Urbaniak**, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, stwierdziła, że należy zastanowić się, jakie są priorytety regionu w sferze ukierunkowania zawodowego i wziąć je pod uwagę w kolejnej perspektywie finansowej środków z Unii Europejskiej. **Łukasz Raubo**, zastępca dyrektora Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, dodał, że rekomendacje należy przedstawić zarządowi województwa.

W trakcie posiedzenia omówiono również funkcjonowanie Branżowych Centrów Umiejętności. To nowa forma kształcenia zawodowego finansowana ze środków Krajowego Planu Odbu-



Na posiedzeniu omówiono również funkcjonowanie Branżowych Centrów Umiejętności

dowy. W Lubuskiem działają cztery takie placówki – w Nowej Soli (BCU „Elektryk”), Zielonej Górze (BCU „Budowlanka” i BCU „Elektronik”) i Gorzowie Wielkopolskim (BCU w Centrum Edukacji

Zawodowej i Biznesu). Specjalizują się w szkoleniach z zakresu elektromobilności, budownictwa wodnego i melioracji, informatyki oraz motoryzacji. Dyskusja o rozwoju BCU dotyczyła możliwości

współpracy tych jednostek z Wojewódzkim Zespołem Koordynacji.

Zespół zapoznał się również z raportem nt. dostosowania kształcenia zawodowego, wyższego i ustawicznego do potrzeb pracodawców i dyskutował o założeniach badania nt. aspiracji zawodowych uczniów.

Wojewódzki Zespół Koordynacji tworzą m.in. przedstawiciele Departamentu Infrastruktury Społecznej i Departamentu Europejskiego Funduszu Społecznego UMWL, Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli, placówek oświatowych, związków pracodawców oraz organizacji samorządowych.

Aleksandra Pietruszewska

Granica to tylko linia na mapie

Przez wieki określenie „pogranicze” oznaczało mniej więcej tyle samo, co... gdzieś na końcu świata. Zarówno Lubuskie, jak i Brandenburgia zamierzają udowodnić, że nadgraniczne położenie oznacza dziś dodatkowe możliwości i miejsce, w którym warto żyć.

W Collegium Polonicum w Słubicach odbyła się konferencja poświęcona projektowi BB-L Interconnection, który obejmuje transgraniczne planowanie przestrzenne na terenie naszego regionu i sąsiedniej Brandenburgii. Istotą planu jest wzmocnienie współpracy na polsko-niemieckim pograniczu i uczynienie z niego wspólnego regionu zintegrowanego społecznie i gospodarczo, atrakcyjnego do zamieszkania, pracy oraz wypoczynku.

Pogranicze w centrum

– Położenie obu regionów w centrum unijnego europejskiego obszaru gospodarczego stwarza ku temu ogromne szanse – stwierdziła członkini zarządu województwa lubuskiego **Anna Chinalska**. – Przez ostatnie 25 lat lubusko-brandenburska współpraca rozwijała się dynamicznie, przechodząc od symbolicznych gestów do konkretnych i namacalnych działań. Odzwierciedleniem takiego podejścia jest właśnie realizacja projektu „BB-L Interconnection – Wizja wspólnego obszaru powiązań”, który nadaje nową jakość współpracy na naszym pograniczu. Dzięki jego realizacji współpraca przełoży się



Sygnatariuszami listu intencyjnego byli Anna Chinalska oraz Detlef Tabbert

na realne korzyści obu stron.

Projekt rozpoczęto w 2024 roku i w ramach jego realizacji zostały przeprowadzone m.in. analizy dotyczące ludności. W kolejnych etapach zaproponowano ekspertyzy policentryczności struktury osadniczej, czyli układu przestrzennego, w którym występuje wiele powiązanych z sobą ośrodków oraz transformacji energetycznej.

– Dziś mamy przed sobą diagnozę naszego obszaru – mówił **Cezary Wysocki**, zastępca dyrektora departamentu geodezji, go-

spodarki nieruchomościami i planowania przestrzennego UMWL, koordynator projektu. – Wystartowaliśmy w priorytecie 4. programu Interreg, w którym jest mowa o wzmocnieniu zaufania. Celem szczegółowym jest zdolność do współpracy. Wydaje mi się, że ten projekt pokazuje, że właśnie do tego jesteśmy zdolni i możemy te idee wcielić w życie dla dobra mieszkańców obu regionów. Jesteśmy praktycznie w połowie realizacji projektu.

Podczas konferencji dyskutowano o wyzwaniach

demograficznych terenów po obu stronach polsko-niemieckiej granicy, usługach użyteczności publicznej oraz perspektywach wykorzystania odnawialnych źródeł energii.

Skazani na współpracę

– Województwo lubuskie i Brandenburgia obchodzą 25-lecie współpracy – przypomniał minister infrastruktury i planowania przestrzennego kraju związkowego Brandenburgia **Detlef Tabbert**. – Ten jubileusz uczci-
liśmy wspólną sesją rządu

Brandenburgii oraz zarządu województwa lubuskiego w Poczdamie. Był to symboliczny moment, który jeszcze raz potwierdził znaczenie naszej współpracy. Uznaliśmy nie tylko osiągnięcia minionych 25 lat, ale także wytyczyliśmy kierunki na przyszłość.

Jak dodał minister Brandenburgii to jedyny kraj związkowy w Niemczech, w którego konstytucji jest zapisana współpraca z sąsiednim krajem – Polską. W tym kontekście opracowano całą strategię sąsiedztwa i trwają prace nad pogłębieniem partnerskiej współpracy w planowaniu przestrzennym. Jako przykład ścisłych transgranicznych powiązań Detlef Tabbert wskazał funkcjonowanie Słubic i Frankfurtu nad Odrą.

Kulminacyjnym punktem spotkania było podpisanie listu intencyjnego w sprawie współpracy w dziedzinie planowania przestrzennego pomiędzy Ministerstwem Infrastruktury i Planowania Przestrzennego Kraju Związkowego Brandenburgia a województwem lubuskim. Sygnatariuszami dokumentu byli Anna Chinalska i Detlef Tabbert.

Aleksandra Pietruszewska
a.pietruszewska@lubuskie.pl

To miejsce każdy powinien zobaczyć choć raz w życiu

Choć Łuk Mużakowa od kilku lat figuruje na prestiżowej liście geoparków UNESCO, wielu mieszkańców regionu nie zdaje sobie sprawy, jak niezwykle jest to miejsce. Prof. **Leszek Jerzak** (na zdjęciu) z Instytutu Nauk Biologicznych Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz Komitetu Koordynacyjnego Europejskiej Sieci Geoparków podkreśla, że jest to obszar, który łączy w sobie historię geologiczną liczoną w tysiącach lat i ślady ludzkiej działalności z ostatniego stulecia.

– Takiego połączenia nie znajdziemy nigdzie w Polsce, a w Europie tylko w kilku miejscach. Jest to jeden z zaledwie pięciu transgranicznych geoparków świata – podkreśla Jerzak.

Zdaniem profesora zrozumienie struktury ochrony tego terenu bywa dla turystów trudne i nie da się tego ukryć. Mamy tu bowiem i geopark UNESCO, i park krajobrazowy, i słynny park księcia Pücklera.

– To wygląda skomplikowanie tylko na pierwszy rzut oka. Wystarczy chwilę się temu przyjrzeć, by dostrzec

logiczną całość. Geopark to najszerza forma, obejmująca wszystko, co najcenniejsze przyrodniczo i krajobrazowo, zarówno po polskiej, jak i niemieckiej stronie – wskazuje.

Geologia i kopalnie

Najważniejszym elementem geologicznym jest sama struktura Łuku. Powstała w wyniku naporu potężnego lądolodu.

– Jezor lodowca wszedł tu na około 20 kilometrów. Zachowywał się jak gigantyczny spychacz, który nie tyle coś burzy, co przestawia i wygina warstwy geologiczne. Efektem jest ta ogromna, idealnie wygięta morena czołowa, jedna z największych na świecie – wyjaśnia prof. Jerzak.

Drugą częścią historii są dawne kopalnie. W regionie działało ich około 90, pozostawiając po sobie setki niecek, które po latach wypełniły

się wodą.

– To niespotykany krajobraz. Mamy tu prawie 400 jezior antropogenicznych, z czego wiele jest kwaśniejszych niż sok z cytryny. To ekstremalne warunki, które niemal całkowicie wykluczają rozwój roślinności wodnej – mówi naukowiec. Przypomina też, że próby neutralizowania kwaśnych jezior zakończyły się fiaskiem.

– Sądzone, że chemia załatwi sprawę. Tymczasem przyroda wygrała. Mimo kosztownych działań jeziora zachowały swój charakter – tłumaczy Jerzak.

Mimo trudnych warunków życie wraca tam, gdzie wydawałoby się to niemożliwe.

– To naturalne laboratorium, w którym możemy obserwować procesy ewolucyjne niemal w czasie rzeczywistym. Jeśli ktoś myśli, że suchy, kwaśny teren to pustynia życia, niech przyjedzie do Łuku Mużakowa.



To miejsce, które każdy powinien zobaczyć choć raz w życiu – zachęca profesor.

Współpraca i przyszłość

Nie mniej fascynująca jest historia kulturowa tego miejsca. Książę Hermann von Pückler-Muskau stworzył tu jedno z najważniejszych założeń parkowych Europy.

– Pückler był wizjonerem i estetą. Obsadził swoje parki ponad trzema tysiącami gatunków drzew i krzewów. Większość swojego majątku wydał na to, by krajobraz wyglądał dokładnie tak, jak sobie wymarzył – przypomina prof. Jerzak.

Dziś geopark działa w oparciu o polsko-niemiecką współpracę. Jak podkreśla Leszek Jerzak: – Granica jest tutaj zupełnie umowna. Z punktu widzenia przyrody czy geologii jej nie ma. Dlatego wszystko, co robimy – edukacja, promocja, badania – musi być wspólne. Inaczej ten projekt nie ma sensu.

Adrian Stokłosa

Wspólnie tworzymy przyszłość, która ma moc

W Krośnie Odrzańskim odbyła się regionalna konferencja poświęcona wdrażaniu Lubuskiego Planu Adaptacji Demograficznej – z naciskiem na pilotaż w gminach powiatu krośnieńskiego.

Konferencja stała się przestrzenią do prezentacji celów i założeń planu, wyników badań terenowych przeprowadzonych przez studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz koncepcji aktywnego włączania młodych mieszkańców w kształtowanie wspólnej przyszłości regionu. Uczestnicy poznali konkretne propozycje rozwiązań i mogli uzupełnić je własnymi pomysłami.

Silna wizja i współpraca na rzecz mieszkańców

Anna Chinalska przypomniała, że działania wpisują się w strategię polityki społecznej regionu na lata 2021-2030. – Naszą wizją jest, aby w 2030 roku Lubuskie było zieloną krainą nowoczesnych technologii, o wysokiej jakości życia, otwarte i wielokulturowe, dostępne dla wszystkich mieszkańców – podkreślała.

Jednym z kluczowych celów strategii jest budowanie regionu silnego społecznie i bliskiego obywatelom. Ważną rolę odgrywa w tym Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Zielonej Górze, który współrealizuje pilotaż właśnie w powiecie krośnieńskim.

Starosta krośnieńska Anna Januszkiewicz podziękowała zarządowi województwa za wybór lokalizacji pi-

lotażu. – To nie przypadek. Naszą siłą jest współpraca siedmiu samorządów. Każdego dnia udowadniamy, że razem możemy więcej. Wierzę, że pod okiem prof. Mariusza Kwiatkowskiego wypracujemy rozwiązania, które zatrzymają negatywne trendy demograficzne – mówiła.

Głos młodych – bezcenne wnioski z terenu

Szczególne miejsce na konferencji zajęła prezentacja młodych badaczy z UZ. Studenci przez dwa miesiące prowadzili wywiady biograficzne z mieszkańcami miejscowości zagrożonych wyludnieniem. Zebrany materiał stanie się fundamentem przyszłych działań – najpierw w powiecie, później w całym regionie.

W panelu udział wzięli członkowie zespołu RE-WIZJE: Kaja Bilińska, Maja Massier, dr Anna Mielczarek-Żejmo, German Ostrowski i Kornelia Wojciechowska. Badacze opowiadali o potrzebach młodych ludzi, ich spojrzeniu na problemy demograficzne oraz o tym, jak umacniać więzi młodzieży z lokalnymi społecznościami.

Potrzeby, pomysły, kierunki

Prof. Mariusz Kwiatkowski, pełnomocnik marszałka ds. potencjału społecznego,



Prof. Mariusz Kwiatkowski, pełnomocnik marszałka ds. potencjału społecznego, podziękował wóldarzom i mieszkańcom gmin za otwartość i zaangażowanie

podziękował wóldarzom i mieszkańcom gmin za otwartość i zaangażowanie. Wprowadził także do panelu samorządowego i dyskusji o ocenie założeń planu, gotowości do wdrażania nowych rozwiązań i dodatkowych propozycjach działań.

Zmniejszająca się liczba mieszkańców, starzenie się społeczeństw, kurczące się budżety gmin i rosnące ryzyko wykluczenia społecznego – to wyzwania, które

wymagają wspólnego działania. Lubuski Plan Adaptacji Demograficznej to pierwszy regionalny dokument kompleksowo odpowiadający na ten kryzys.

Plan koncentruje się na najważniejszym – zapewnieniu mieszkańcom warunków do satysfakcjonującego życia w przyjaznych, dobrze zintegrowanych społecznościach.

„Nasze podejście polega na łączeniu potencjałów – gospodarczych, społecznych,

materialnych i ludzkich. Wierzmy, że w czasach zmian demograficznych kluczowa staje się zdolność budowania nowych powiązań i współpracy” – czytamy w dokumencie.

Plan ma charakter otwarty – będzie uzupełniany o nowe pomysły i dane, tworząc przestrzeń do realnej, pozytywnej zmiany społecznej. To zaproszenie do współtworzenia przyszłości, w której Lubuskie pozostaje miejscem, gdzie warto żyć.

Jakość życia – fundament strategii

Celem planu jest dostosowanie regionalnych i lokalnych polityk publicznych do dynamicznych zmian demograficznych poprzez:

- tworzenie programów wsparcia dla gmin i instytucji działających na rzecz przeciwdziałania depopulacji
- łączenie różnorodnych potencjałów – indywidualnych i zbiorowych
- wzmacnianie zdolności instytucji i społeczności do reagowania na wyzwania demograficzne
- zapewnienie kompleksowego wsparcia dla rodzin i par
- stworzenie systemu zachęt dla osób chcących pozostać lub osiedlić się w regionie.

LGI

Akcja Movember. Przebadano ponad 800 osób!

Skończył się listopad – miesiąc profilaktyki męskich nowotworów. Lubuszanie nie zawiedli – z bezpłatnych badań w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze (USG jąder i testu PSA) skorzystało ponad 800 mężczyzn!

Pierwszą okazją do sprawdzenia swojego stanu zdrowia była akcja w galerii NoVa Park w Gorzowie 8 listopada. Tam na badania zgłosiło się 522 mężczyzn. Z kolei 29 listopada w galerii Focus Mall w Zielonej Górze przebadano się 378 panów. Do gabinetów w obu punktach ustawiały się długie kolejki.



– Brawo za motywację! Troska o zdrowie jest godna naśladowania – podsumował inicjatywę marszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski.

Bezpłatne badania dla mężczyzn zostały dofinansowane ze środków samorządu województwa lubuskiego w ramach zadania „Męskie Zdrowie – badania profilaktyczne” realizowanego przez Stowarzyszenie Fizjosport ze Szczecina przy współpracy z partnerami medycznymi oraz inicjatywą Mosznowladcy.

Aleksandra Pietruszewska

#lubuska kultura

Teatr w Zielonej Górze

6 grudnia, 16.00, 7 grudnia, 12.00: „Smok, który mieszka w szafie”; 6 grudnia, 19.00, 7 grudnia, 18.00, 9 grudnia, 10.00: „Gusta”; 10 grudnia, 12.00, 11 grudnia, 9.30 i 12.00: „O tym można rozmawiać tylko z królikami”; 12 grudnia, 10.00 i 19.00: „Balladyna”.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

6 grudnia, 12.00 i 16.00, 9 i 10 grudnia, 9.00 i 12.00: „Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek”; 8 grudnia, 9.00 i 11.30, 11 grudnia, 9.00 i 12.00, 12 grudnia, 9.00: „Karmelek”.

Filharmonia w Zielonej Górze

5 grudnia, 19.00: koncert kolęd; 12 grudnia, 19.00: koncert „Struny i zmysły”.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

6 grudnia, 10.00-15.00: Świąteczne warsztaty z iluminacji średniowiecznej - namaluj sobie inicjał i anioła. Warsztaty poprowadzi Olga, zapisy w dniach 27 października - 21 listopada tel. 95 721 58 45; 9 grudnia, 15.00: „Kuznia Świętego Mikołaja” - zajęcia plastyczne dla dzieci; 9 grudnia, 15.30: „Scrapbooking łączy pokolenia, świątecznie”, warsztaty twórcze dla czytelników. Obowiązują zapisy, tel. 95 727 80 61; 11 grudnia, 17.00: „promocja czasopisma literackiego „Pegaz Lubuski” połączona z promocją „Seansu spirytycznego” Roberta Rudiaka.



Biblioteka w Zielonej Górze

5 grudnia, 17.00-19.00: Grudniowy Klub Cichego Czytania; 6 grudnia, 16.30: „Książki, filozofia i herbata”, Lubuskie Laboratorium Książki zaprasza na kolejne spotkanie młodych myślicieli. Autorem i moderatorem spotkania jest tym razem Maciej Starościc, uczeń jednego z zielonogórskich liceów, który interesuje się filozofią i literaturą; 13 grudnia, 11.00: „Stitchowe bombki”, stwórz nietypowe ozdoby świąteczne. Zajęcia dla osób w wieku 8+.

Sztuka zmian za euro

W listopadzie Fundusze Europejskie dla Lubuskiego wyruszyły w trasę z cyklem „Sztuka zmian – odkryj, jak Fundusze Europejskie zmieniają Lubuskie!”. W Nowym Miasteczku, Sulęcinie, Żaganiu i Strzelcach Krajeńskich mieszkańcy spotkali się z aktorem Adamem Woronowiczem, oglądali nowy spot i poznawali projekty, które dzięki unijnemu wsparciu zmieniają region.

Pierwsze spotkanie cyklu odbyło się 18 listopada w Gminnym Ośrodku Kultury w Nowym Miasteczku. W jego trakcie zaprezentowano nowy spot promujący program „Fundusze Europejskie dla Lubuskiego” – „Lubuskie – śpiewaję o Funduszach Europejskich”. Adam Woronowicz mówił o sile zmian, współpracy i roli kultury w rozwoju społeczności lokalnych. Wieczór zakończyła projekcja filmu „Teściowie 2” z udziałem aktora.

Kolejny przystanek na trasie „Sztuki zmian” to Sulęciński Ośrodek Kultury, gdzie 20 listopada odbyły się dwa spotkania z Adamem Woronowiczem – osobne dla młodzieży i dla dorosłych. Uczniowie sulęcińskich szkół rozmawiali z aktorem o pracy na planie, teatrze i inspiracjach, a także wzięli udział w quizie o Unii Europejskiej. Wieczorne spotkanie dla mieszkańców wypełniło salę do ostatniego miejsca i zakończyło się wspólnymi zdjęciami oraz oczywiście pokazem filmu „Teściowie 2”.

25 listopada „Sztuka zmian” zawiązała do Żagańskiego Pałacu Kultury. Spotkanie z aktorem, organizo-



Rozmowy na temat roli funduszy europejskich były okazją do spotkania ze znanym aktorem

wane wspólnie ze Stowarzyszeniem Twórcze Horyzonty, wpisano w cykl wydarzeń promujących efekty wdrażania Funduszy Europejskich w województwie lubuskim. Zaproszenie podkreślało dorobek artysty oraz fakt, że rozmowa o jego pracy jest jednocześnie okazją do pokazania, jak dzięki środkom unijnym rozwija się lokalna infrastruktura kultury.

Zwieńczeniem serii jesiennych wydarzeń było spotkanie 26 listo-

pada w Strzeleckim Ośrodku Kultury w Strzelcach Krajeńskich. W programie zaplanowano wystąpienie gwiazdy cyklu oraz spotu „Lubuskie – śpiewaję o Funduszach Europejskich”.

Wydarzenie – z bezpłatnym wstępem po wcześniejszych zapisach – ma pokazać, jak Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027 przekładają się na konkretne zmiany w życiu mieszkańców regionu.

LCI

Udowadniają, że naprawdę warto jest pomagać

Są takie wydarzenia, które nie tylko wpisują się w kalendarz, ale przede wszystkim w serca. Coroczna Gala „Warto jest pomagać” jest jednym z nich i co roku przypomina, że wrażliwość oraz otwarcie na potrzeby drugiego człowieka jest najpiękniejszym prezentem, jaki możemy dać. Już po raz 21. spotkamy się w blasku świateł, by w rytmie muzyki – wykonywanej przez Orkiestrę i znakomitych artystów – przekuć ją w konkretne działanie.

21 lat. Ta liczba mówi wszystko. Gala „Warto jest pomagać” to już zielonogórska tradycja. Na scenie pojawi się czołówka polskiej estrady, m.in. Igor Herbut, Olga Szomańska i Ewelina Flinta, którym towarzyszyć będzie 40-osobowa Orkiestra „Warto jest pomagać” pod batutą maestro Wojciecha Zandeckiego. Wieczór poprowadzą z klasą i humorem Joanna Brodzik i Leszek Jenek, a publiczność usłyszy najpiękniejsze świąteczne utwory. To właśnie ta gwiazdorska obsada i muzyka są nośnikami emocji i solidarności, która co roku przyciąga darczyńców.

Prezes stowarzyszenia, dr Grzegorz Hryniewicz z pokorą wyjaśnia, co stoi za tym sukcesem: „Nie wiem,



Grzegorz Hryniewicz: Nie wiem, jak to się wydarzyło...

jak to się wydarzyło tak naprawdę... wydaje mi się, że po prostu siła przekonania i chęci pokazania, że trzeba pomagać, że dopóki jesteśmy zdrowi, to powinniśmy pomagać innym, bo nigdy nie wiemy, co nas w życiu spotka. Ta uniwersalna filozofia jest motorem napędowym Gali.

Jak wspomina dr Hryniewicz, wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu od prostej myśli: zorganizować koncert kolęd, które „dają ciepło, wprowadzają magiczny nastrój”.

Szybko pojawił się kolejny pomysł – środki zebrane podczas występu wspomogą najbardziej potrzebujących. I tak, od kameralnych koncertów, gdzie Hryniewicz śpiewał kolędy, a obecny dyrygent Orkiestry, Wojciech Zandecki, zajmował się nagłośnieniem, wyrosła największa regionalna akcja charytatywna.

Jednak Gala „Warto jest pomagać” to nie tylko muzyka i zbiórka funduszy. To także moment, by uhonorować tych, którzy dobro czynią na co dzień – cichych bohaterów Zielonej Góry. Podczas uroczystego wieczoru zostanie rozstrzygnięty plebiscyt „Anioł Roku”.

– Każdy ma możliwość zgłosić takiego swojego anioła, czyli kogoś, kto pomaga bezinteresownie – mówi prezes.

Propozycje można składać do 5 grudnia poprzez formularz na stronie stowarzyszenia. Ostateczny werdykt należy do kapituły, w skład której wchodzi lokalne media. Jak podkreśla Hryniewicz, tożsamość laureatów to „bardzo duża niespodzianka”, ponieważ ujawniona jest dopiero na scenie.

Magdalena Podhajecka
m.podhajecka@lubuskie.pl



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO,
UL. PODGÓRKA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.BCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL,
LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Kaja Rostkowska, Iwona Kusiak, Dariusz Chajewski, Natalia Dębicka, Andrzej Flügel, Szymon Kozica, Katarzyna Kosińska, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski, Magdalena Podhajecka, Adrian Stokłosa, Łukasz Wawer.

● szczypta soli **Magdalena Podhajecka**

Dom dobry, a demografia zła

Wszystkie szczęśliwe rodziny podobne są do siebie, każda zaś nieszczęśliwa jest nieszczęśliwą po swojemu – to jeden z moich ulubionych wstępów w literaturze. I jeden z tych, które dobrze się zestarzały – nie tylko zachował aktualność, ale wręcz brzmi jak spisany szczególnie z myślą o erze online. W socialach prym wiodą sesje świąteczne, sesje jesienne, fotka przy piramidzie i fotka znad morza. Zawsze obraz pięknej rodziny, uśmiechy, czułe uściski – wszystkie jak od kalki. Jednak zawsze coś z tego obrazka jest wycięte. Nierzadko to nie kwestia filtrów, a już fotomontaż.

Myślę, że każdy z nas miał styczność z jakąś formą przemocy – bezpośrednio czy przez ścianę. Uświadomiłam sobie to i to, dlaczego ten cytat tak wpisał mi się w pamięć, dopiero kilka lat temu. Ktoś na jakimś evenie z milionem różnych ulotek podał mi „przemocometr”. W teorii wiedziałam, co to przemoc – w praktyce musiałam zobaczyć ten kawałek tektury, żeby dotarło do mnie, że zaczyna się znacznie wcześniej na skali niż bym wskazała. Pokazałam ulotkę innym – młodszemu, starszemu,



bardziej czy mniej doświadczonym. Nikt nie zareagował inaczej.

Możecie się domyślić, że temat wyciągnęłam za fraki w związku z „Domem dobrym”. A jednak filmu nie obejrzałam. Nie dlatego, że mnie nie interesuje. Bardziej dlatego, że ten scenariusz jest tak często powielany – i to nie na ekranie. Przejrzałam jednak komentarze na jego temat. Mój ulubiony przykład to post Miłosza Tamulewicza. Lider Konfederacji na Dolnym Śląsku uznał, że przez film uderza nie problem przemocy domowej, a... demografii. Młodzi chłoną przekaz, że relacje są niebezpieczne, że mężczyzna to potencjalny oprawca, że rodzina jest pułapką, że męska obecność to dowód do przeprosin. Najgorsze jest to, że za ludźmi o takich opiniach zawsze lata stadko papug.

Mogą sobie twierdzić, że „film udaje, że realia wyglądają jak 10 lat temu”.

Ale sama statystyka, która już i tak jeży włos, nie pokazuje skali problemu, gdy nie widzimy samego problemu. Inaczej nie dochodziłoby wciąż do sytuacji, gdy funkcjonariusz mówi: „Jest pani pewna? Zrobi pani przecież mężowi kłopoty. Lepiej to zostawić”.

● gdzie Bóbr do Odry

Świąteczny cud

Zima zbliża się wielkimi krokami, a z nią świąteczne jarmarki, które co roku zaczarowują ulice Lubuskiego. W tym roku jarmark bożonarodzeniowy w Zielonej Górze zaplanowano od 17 do 21 grudnia i już wiadomo, że wrócą stoiska z rękodziełem, lokalnymi specjałami i bożonarodzeniową atmosferą. Ale to nie wszystko. W poprzednich latach w regionie odbywały się także mniejsze jarmarki w gminach i małych miejscowościach, jak Babimost, Cybinka, Krosno Odrzańskie, Witnica czy Żary.

Nie są to imprezy z wielkich miast, pełnych turystów i tłumów. To raczej kameralne, weekendowe spotkania – idealne, by znaleźć coś oryginalnego i autentycznego. Stoły uginają się od drewnianych zabawek, ceramicznych ozdób, ręcznie plecionych dekoracji, większych przetworów, pierników – wszystkich – co daje



Radosław Sujak

satisfakcję z kupna czegoś realnego, solidnego i polskiego.

Coś, co przyciąga coraz więcej osób, to także alternatywa wobec wszechobecnej sztucznej masówki. Jarmark to okazja, by wesprzeć lokalnych rzemieślników, często pasjonatów, dla których liczy się jakość, a nie seryjna produkcja. W mroźne grudniowe popołudnie, otuleni blaskiem lampek i zapachem grzanego wina czy pierników, możemy poczuć prawdziwy klimat świąt, a jednocześnie mieć świadomość, że nasze zakupy wspierają ludzi z naszej okolicy.

Dlatego warto śledzić ogłoszenia – czasem wystarczy dzień wolnego, by wsiąść w auto i odwiedzić taki lokalny jarmark. Tam, pod choinkowymi światełkami, wybierając drewnianą zabawkę, lnianą serwetkę albo regionalny miód, nie tylko znajdziesz wyjątkowy prezent, ale też poczujesz, że święta mają głębszy sens.

Bo jarmarki w Lubuskiem to coś więcej niż zakupy. To tradycja, która łączy ludzi. To znak, że nawet mała gmina potrafi stworzyć magiczne święta – bez plastikowych ozdób z supermarketu, za to z sercem, bliskością i pięknem. I tej magii właśnie potrzeba nam najbardziej.

Andrzej Flügel

Wina Tuska

Pan Bogdan myślał, że są sprawy, przy których zamilkną polityczne spory i wszyscy, przynajmniej na chwilę, na jeden raz, zjednoczą się we wspólnym poglądzie. Nic z tego! Nawet dywersanci, którzy gdzieś na trasie Warszawa – Lublin rozwalili tory kolejowe, okazali się okazją do wytykania rządowi słabego działania, chaosu i bezradności. I mówią to ludzie, którzy za czasów, kiedy rządili, nie wiedzieli o ruskiej rakiecie, która przeleciała przez pół Polski i pół roku leżała sobie w lesie pod Bydgoszczą. Z kolei inni na prawicowej scenie z faktu, że owi dywersanci to Ukraińcy, uczynili sobie dodatkowy atut podburzania i podkręcania antyukraińskich nastrojów.

Kiedy premier ogłosił „pięć przykazań”, które są istotne w tym trudnym czasie, i poprosił o wspólne stanowisko wszystkich sił politycznych, jeśli chodzi o sprawy międzynarodowe, prezes Jarosław od razu zastrzegł, że owszem, tak, ale... bez Tuska.

I tak to się kręci. Urzędnicy prezydenta prześcigają się w krytykowaniu rządu, czyniąc z tego główną sferę swojej aktywności. Cała prawa strona ma jakąś obsesję na punkcie premiera. Każda rozmowa z nimi, podjęcie jakiegokolwiek tematu, próba znalezienia choćby ułamka porozumienia kończy się przypominaniem, co kiedyś zrobił lub powiedział premier. Słynne sprzed lat „wina Tuska” wróciło ze zdwojoną siłą. Temat podkręcają prawicowe telewizje, jadąc bez trzymanki jednostronnym kanałem przekazu. Jedna z nich nawet winiła go za śnieżyce, które w ostatni weekend nawiedziły wschodnią i południową Polskę. Każdy, nawet najbardziej idiotyczny powód jest dobry, żeby przywalić nielubianemu politykowi. To mają nieźle obstukane.

Pana Bogdana do łez rozśmieszyła prawa strona Sejmu, rycząca „precz z komuną”, kiedy marszałkiem został przewodniczący Nowej Lewicy. Takie okrzyki 36 lat po upadku komuny są bezsensowne. Tym bardziej że największa dziś partia opozycyjna ma w swoich szeregach byłych członków dawnej „przewodniczki narodu”. Ale cóż, jak to mówią: „nasz komuch jest lepszy od ich, bo jest nasz”. I tyle...

● zakola i meandry



● do dechy

Dariusz Chajewski

Z życia bateryjki



Nie zdążyłem jeszcze żyć się z mediami społecznościowymi, a już je odstawiłem. W ten świat wszedłem późno i nigdy nie łudziłem się, że zdjęcia roześmianych i pięknych ludzi w scenografii pełnej luksusu oddają rzeczywistość. Zdawałem sobie sprawę z istnienia Photoshopa i podobnych programów pozwalających przypudrować nos i wkleić tło z pocztówki z Malediwów, ale zakładałem, że w tym wszystkim tkwi ziarno prawdy, chociażby odbicie marzeń autora posta, jego wyobrażeń o powodzeniu, szczęściu i pięknie.

Jeszcze kilka lat temu media społecznościowe były areną spontanicznych relacji, amatorskich zdjęć z życia codziennego i – przynajmniej w teorii – autentyczności. Dziś ten świat rozsypuje się w rękach użytkowników, którzy coraz częściej nie wiedzą, czy patrzą na rzeczywistość, czy wygenerowaną iluzję. Sztuczna inteligencja fascynuje i przeraża, a przede wszystkim niszczy zaufanie.

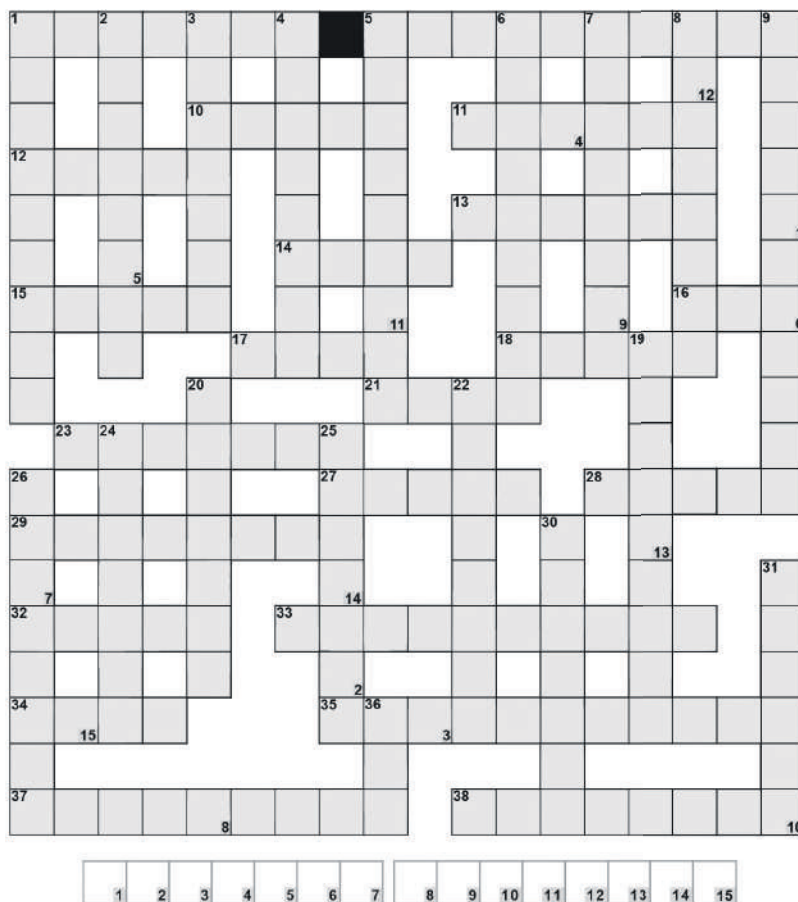
Pamiętacie zdjęcia papieża Franciszka w puchowej kurtce Balenciagi? Mimo późniejszego sprostowania, dla milionów osób obraz ten na zawsze zapisał się w pamięci jako prawdziwy. W podobny sposób popularne stały się fotografie rzekomych protestów, katastrof naturalnych, a nawet wydarzeń historycznych, które nigdy nie miały miejsca. Zdjęcia te były udostępniane setki tysięcy razy w pełnym przekonaniu, że przedstawiają prawdę. A Lil Miquela – cyfrowa celebrytka z milionami obserwujących, współpracująca z markami modowymi? Początkowo wielu użytkowników nie miało świadomości, że jej idealna twarz to produkt algorytmu. Dziś to algorytmy prowadzą konta oparte na codziennych relacjach, zdjęciach w kuchni, na wakacjach czy podczas treningu. Pod postami widnieją tysiące komentarzy zachwyconych odbiorców, którzy nie podejrzewają, że kibicują sztucznej konstrukcji.

Tak, cierpię na AI fatigue, czyli zmęczenie świadomością, że każdy obraz może być fałszywy. Platformy społecznościowe próbują reagować, ale narzędzia AI rozwijają się szybciej niż systemy zabezpieczeń. Era autentyczności właśnie się zakończyła. Zaczyna się era nieustannego pytania: czy to w ogóle istnieje? Czy ten świat istnieje, czy to tylko Matrix?

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Pasma wzniesień na południu woj. lubuskiego; 10. Składa tekst w drukarni; 11. W herbie Babimostu; 12. Przytoczone słowa; 13. Kambryjska skamieniałość; 14. Czyta cytaty Tacyta; 15. Najmniejszy ze spanieli; 16. Chodzi tyłem; 17. Miejsce połączenia metali; 18. Bankiet, biesiada, feta; 21. Z jądrem i elektromi; 23. Teren pod namioty; 27. Powóz konny z rozkładaną budą; 28. Zarządzana przez wójta; 29. Szczątki lub przedmioty związane ze świętym; 32. Deski Małysza; 33. Skłony, wymachy, przysiady; 34. Przeciwnieństwo fikcji; 35. Cykliczna opłata; 37. Śródziemnomorska krewna sałata; 38. Jeździ na lodowisku.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Rozwój gospodarstw zielonych na terenie Stowarzyszenia Wzgórza Dąlkowskie
Beneficjent: Stowarzyszenie Wzgórza Dąlkowskie
Wartość inwestycji: 816 498,95 PLN
Wsparcie unijne: 775 674 PLN
Odwiedź: www.lgd.wzgorzadalkowskie.pl

PIONOWO:

1. Przyjaciół Muminka; 2. Karykaturalny utwór literacki; 3. Mieszanina substancji; 4. Pierwowzór postaci, motywu; 5. Akt prawny Unii Europejskiej; 6. Sprawdzian studenta; 7. Skala możliwości; 8. Pokraka, szkarada; 9. Stosują ją delfiny i nietoperze; 19. Termometr Galileusza; 20. Utwór o tematyce biblijnej; 22. Pełni służbę przy oficerze; 24. Ciastko z kremem; 25. Krótki miecz używany w armii rzymskiej; 26. Przechodzenie z klubu do klubu; 30. Otoczenie, środowisko; 31. Rzemieślnik wyrabiający przedmioty ze skóry; 36. Urszula dla bliskich.

Taki przystojny, a taki wredny

Szopy pracze powodują straty w gospodarstwach, dewastują przyrodę. Zrzeszenie Gmin Województwa Lubuskiego zaapelowało do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze oraz urzędu marszałkowskiego o wsparcie finansowe działań mających na celu ograniczenie populacji inwazyjnych gatunków obcych.

„Zjawisko to wymaga pilnych działań, które powinny obejmować opracowanie i wdrożenie regionalnego programu finansowania działań edukacyjnych, prewencyjnych i interwencyjnych, wsparcie gmin w zakresie prowadzenia monitoringu, odłowów i ewentualnego odstrzału szopów w porozumieniu z Polskim Związkiem Łowieckim, służbami weterynaryjnymi i organizacjami społecznymi, współpracę z placówkami oświatowymi i mediami w celu podniesienia świadomości mieszkańców” – czytamy w apelu.

Bezwzględni zabójcy

W Polsce szopy obserwuje się od końca XX wieku. Roz-

przestrzeniają się w tempie ocenianym na 80-100 km na pięć lat. Ich sukcesowi kolonizacyjnemu sprzyja wysoka rozrodczość, duża plastyczność ekologiczna i korzystne warunki siedliskowe w zachodniej Polsce.

Co nam winne te sympatyczne stworzenia? To bezwzględni zabójcy. Pładrzą gniazda ptaków i płazów, wycinają w pień lokalne populacje mniejszych gatunków, powodują szkody w gospodarstwach, dewastują budynki gospodarcze. Na dodatek mogą przenosić pasożyty i patogeny istotne dla ludzi i zwierząt.

Rozstrzelać wroga?

W Holandii wdrożono portal zgłoszeń obserwacji, a następnie działania lokalne: monitoring fotopułapkami, pułapki żywołowne w miejscach potwierdzonej obecności i szybka reakcja na pojedyncze skupiska, by powstrzymać stałą kolonizację.

W Niemczech stosuje się oficjalnie polowania i odławianie, a także pułapki i monitoring oparty o dane łowieckie. W ostatnich latach



Szop pracze to gatunek pochodzący z Ameryki Północnej, sprowadzony do Europy m.in. jako zwierzę futerkowe

pojawiały się też pilotażowe projekty i badania nad sterylizacją jako długofalową, humanitarną opcją ograniczania liczebności.

A co z nami? Głównie strzelamy. Fachowcy twierdzą, że sojusz wielu gmin to słuszny kierunek i potrzebna jest wspólna strategia monitoringu i reagowania. Do tego działania prewencyjne

– zabezpieczenie budynków gospodarczych, stawów, pojemników na odpady, edukacja rolników i właścicieli nieruchomości. Wreszcie ukierunkowane odławianie tam, gdzie potwierdzona jest stała obecność.

Szopy mnożą się cztery razy do roku: z czterech robi się 16, z 16 ponad 60, a z 60 ponad 200. Przy takiej po-

pulacji kosztów kampanii i późniejszych działań, nawet tych najbardziej brutalnych – odłowów, odstrzałów, utylizacji – nie da się obecnie oszacować. Wiadomo, że będą wysokie i przerosną możliwości gmin. Stąd potrzeba współdziałania.

Koszt transportu jednego szopa wraz z kastracją to około 1 tys. zł. W latach 2024-2025 w ramach akcji prewencyjnej w Lubuskim odstrzelono 7 tys. tych zwierząt.

Walka z kolonizatorami

Jak informuje członek zarządu województwa Łukasz Porycki, przed kilkoma dniami odbyło się w tej sprawie spotkanie z przedstawicielami Polskiego Związku Łowieckiego, a samorząd doskonale wie o problemach z groźnym intruzem.

– W naszym planie budżetowym przygotowaliśmy około 200 tys. zł na wsparcie gmin w tej walce – dodaje Porycki. – Wniosek musi przejść przez kolejne szczeble decyzyjne. Jedno jest pewne: przyłączymy się do tej kampanii.

Dariusz Chajewski

Chavaughn Lewis koszykarzem Zastalu

Nowym obwodowym Zastalu Zielona Góra został Chavaughn Lewis. Podpisał kontrakt do końca sezonu 2025/2026. Amerykanin w latach 2016-2018 grał w Polskiej Lidze Koszykówki – najpierw w Enerdze Czarnych Słupsk, a następnie w PGE Starcie Lublin.

W sezonie 2016/2017 Chavaughn Lewis notował średnio 14,6 punktu na mecz, co czyniło go ósmym strzelcem ligi. Był filarem zespołu ze Słupska, który sensacyjnie pokonał w ćwierćfinale lidera po sezonie zasadniczym, czyli Anwil Włocławek.

Koszykarz... wędrowny

Po udanym pierwszym sezonie w Polsce zdecydował się podpisać kontrakt w Lublinie i tam także był jedną z gwiazd zarówno drużyny, jak i całej ligi. Ze średnią 20,2 punktu na mecz został drugim strzelcem ekstraklasy, a wraz z Jamesem Washingtonem stworzył obwodowy duet będący postrachem rywali.

Świetna gra w Polsce zaowocowała kontraktem w BC Kalev/Cramo, z którym Zastal mierzył się w lidze VTB. Sezon covidowy Lewis również spędził w VTB, występując w Niżnym Nowogrodzie i Krasnojarsku.

Następnie przeniósł się do izraelskiej ekstraklasy, gdzie reprezentował barwy zespołów Galil Elyon i Ironi Kiryat Ata. W sezonie 2022/2023 był trzecim przechwytyjącym ligi (średnio 2 przechwyty na mecz), natomiast w sezonie 2024/2025 należał do czołowych strzelców, osiągając średnią 16,4 punktu na mecz.

Ostatnio Lewis grał w lidze meksykańskiej, w ekipie Astros de Jali-



Chavaughn Lewis ma 32 lata i 196 cm wzrostu

sco. W 25 z 32 rozegranych spotkań notował dwucyfrową zdobycz punktową, często przekraczając granicę 20 „oczek”.

Siła doświadczenia

– Bardzo cieszę się, że tak doświadczony zawodnik dołącza do naszej drużyny. Potrafi zdobywać punkty na wiele sposobów, lecz przede wszystkim jest bardzo, bardzo dobrym obrońcą – podkreśla Arkadiusz Miłoszewski, trener Zastalu. – To zawodnik atletyczny i uniwersalny, ponieważ potrafi grać na pozycjach

1-3. Świetnie radzi sobie z piłką, potrafi bronić najlepszych zawodników przeciwnika, a do tego dobrze zna realia Polskiej Ligi Koszykówki, co jest dodatkowym plusem. Chavaughn jest w treningu, ponieważ niedawno zakończył rozgrywki ligi meksykańskiej. Mamy nadzieję, że będzie w pełni gotowy na najbliższe spotkanie z Energą Czarnymi Słupsk.

Ten mecz Zastal rozegra 6 grudnia, na wyjeździe. Do hali CRS wróci tydzień później.

Oprac. Szymon Kozica
Źródło: Zastal Zielona Góra

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa kobiet, 6 grudnia. KSS-SE Enea AJP Gorzów – AZS UMCS Lublin (18.00).

Ekstraklasa mężczyzn, 13 grudnia. Zastal Zielona Góra – Tasomix Rosiek Stal Ostrów (17.30). Transmisja w Polsacie Sport 2.

Siatkówka

Ekstraklasa, 14 grudnia. Cuprum Stilon Gorzów – Bogdanka LUK Lublin (14.45). Transmisja w Polsacie Sport 1.

I liga, 6 grudnia. Karton-Pak Astra Nowa Sól – Necko Augustów (17.00).

Piłka ręczna

I liga, 6 grudnia: Olimp AZS UZ Zielona Góra – Trójka Nowa Sól (12.00), Zew Świebodzin – Purina Kąty Wrocławskie (18.00).

Piłka nożna

Puchar Polski w futsalu (1/16 finału), 13 grudnia: Przylep Park Świdnica – Eurobus Przemyśl.

Lekka atletyka

Dwunastka Żurawia i Półmaraton Żurawia w Nowej Wiosce. 6 grudnia, godz. 11.00, start i meta przy świetlicy wiejskiej.

Mikołajkowy Bieg Szklarza w Żarach (5 km). 6 grudnia, godz. 14.00, start i meta przy stadionie Unii Kunice. O 13.00 bieg dzieci.

7. Mikołajkowy Bieg Rodzinny w Słubicach (2025 m). 6 grudnia, godz. 15.00, start i meta na pl. Bohaterów.

XII Gorzowski Bieg Gwiazdkowy (5 km). 13 grudnia, godz. 12.00, start i meta w parku Kopernika. Od 10.30 biegi dzieci.

Bieg od Wieży do Wieży (62 km). 14 grudnia, godz. 7.30, start przy wieży widokowej w Bohsdorfie, meta na terenie kąpieliska przy ul. Źródlanej w Żarach.

Kolarstwo

Lubuskie Warte Zachodu – międzynarodowe zawody w kolarstwie przełajowym w Drzonkowie. 7 grudnia, godz. 9.00, teren WOSiR-u. O 11.40 zawody mikołajkowe dla dzieci.



GĄSZCZAK PO RAZ CZWARTY Z RZĘDU MISTRZEM ŚWIATA

Rok 2019, 2021, 2023 i 2025... Piękną historię pisze nam Rafał Gąszczak, który po raz czwarty z rzędu został mistrzem świata w kick boxingu w formule kick light. Zawodnik Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra po czwarte złoto sięgnął na turnieju w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Drogę do finału i na najwyższy stopień podium swojego podopiecznego w Abu Zabi na bieżąco relacjonował w mediach społecznościowych trener Tomasz Pasek. „Zielonogórczanin w 1/8 finału odprawił przed czasem reprezentanta Chile, a w ćwierćfinale popularny Gonzo zdemolował przed czasem wielkiego zawodnika z Turkmenistanu. Już jutro nasz trzykrotny mistrz świata Rafał Gąszczak stanie do walki z mistrzem Turcji o wejście do finału kategorii królewskiej! Pachnie złotem” – budował napięcie trener Pasek.

A dwa dni później mógł już ogłosić: „Rafał Gąszczak po raz czwarty w karierze zostaje mistrzem świata seniorów! W finale pokonuje przed czasem reprezentanta Macedonii”.

Z kolei sam wojownik z Zielonej Góry napisał tak: „Emocje jeszcze nie opadły, więc czas na odpoczynek. Kierunek Tajlandia – zwiedzanie, treningi, jedzenie i chill”.

Szymon Kozica



PATRYK BROSZKO ŻEGNA SIĘ ZE STALĄ GORZÓW

Na konferencji prasowej Patryk Broszko (na zdjęciu) ogłosił rezygnację ze stanowiska wiceprezesa Stali Gorzów. Jak wyjaśnił, była to konsekwencja decyzji rady nadzorczej, która wcześniej odwołała go z roli dyrektora.

Broszko mówił otwarcie o trudnościach, z jakimi mierzył się w czasie pracy – przede wszystkim o niejasnościach, jakie dostrzegł w klubowej dokumentacji. Wspominał o problemach związanych z rozliczaniem miejskich dotacji. Podkreślił jednak, że nie zamierza sam kierować sprawą do prokuratury, pozostawiając ocenę i ewentualne kroki nowemu zarządowi.

– Ludzie z klubu nie pozwolili mi ujawnić nieprawidłowości, a osoby z miasta zostały wypchnięte z klubu – stwierdził. – Należałoby się cofnąć do 2013-2014 roku. Już wtedy pojawiały się przelewy, dla których nie znalazłem uzasadnienia.

Na spotkaniu z mediami Broszko zwrócił również uwagę na zmiany w strukturze zarządzania Stalą, podkreślając rosnącą rolę prywatnych podmiotów finansujących klub.

– Teraz prywatni sponsorzy biorą całkowitą odpowiedzialność za klub – powiedział, wskazując na zmianę układu sił i wpływów.

Konferencja odbyła się w otoczeniu piętrzących się do-
kumentów, które miały symbolizować nieprawi-
dłowości z jakimi – według jego relacji – borykała się Stal.



Katarzyna Kosińska

Odejście Broszki zapowiada kolejny etap zmian w gorzowskim klubie. Nowy zarząd będzie musiał zmierzyć się zarówno z reorganizacją struktur, jak i wyjaśnieniem kwestii oraz niejasności, które Broszko pozostawił swoim następcom.

Lechia na szczycie, za to Stal na dnie

Lechia Zielona Góra przetrzymuje w fotelu lidera piłkarskiej III ligi. Dziwna to jednak jesień była, bo jeden zespół rozegrał 17 spotkań, inny 19.

Ktoś niezbyt roztropnie zdecydował, by w pierwszej części sezonu w III lidze drużyny rozegrały nie tylko 17 meczów z rundy jesiennej, ale także dwa z wiosennej. W efekcie przed przerwą zimową mamy kołomyję, bo kilka spotkań nie doszło do skutku z powodu złego stanu boiska, co akurat można było przewidzieć.

I tak – w tabeli prowadzi Lechia Zielona Góra, ma punkt przewagi nad Spartą Katowice, ale też rozegrała o jeden mecz mniej. Z kolei trzeci jest Górnik Polkowice, który do Lechii traci trzy punkty, lecz ma jeszcze dwa spotkania zaległe. Im dalej w las, czyli w tym przypadku w tabelę, tym wcale nie jest przejrzystej. Carina Gubin jest szóstą, ale jak rywal nadrobią zaległości, może wylądować na miejscu dziewiątym. Warta Gorzów natomiast z pozycji dziewiątej może awansować na szóstą, lecz także spaść na 11.

Nic nie zmieni się za to w przypadku Stali Jasień, któ-



Kamil Olek w 18 meczach zdobył 14 bramek

ra na pewno pozostanie na końcu stawki.

Mleko już się rozlało, ale przed następnym sezonem pewnie warto zrezygnować z pomysłu rozgrywania meczów wiosennych jesienią. Zresztą, trener Grzegorz Kopernicki po spotkaniu w Jasieniu 31 października mówił, że na tak grząskim boisku nie powinno się grać. A przecież ktoś wymyślił, żeby grać jeszcze przez miesiąc.

Wróćmy jednak do kwestii sportowych. Świetną rundę ma za sobą Kamil Olek. W 18

meczach zdobył dla Lechii 14 bramek, trzykrotnie ustrzelił dublet, raz hat tricka. Na koncie ma już więcej trafień niż w całym poprzednim sezonie w barwach Ślązy Wrocław. Brutalne zderzenie z III-ligową rzeczywistością zaliczyła natomiast Stal. Siedem punktów, 57 straconych bramek (najsłabsza defensywa ligi), spotkanie oddane walkowerem... I jeszcze trzeba poszukać trenera, który zgodzi się ciągnąć ten wózek wiosną.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

KOPYTKOWANIE

Serial, który nieźle się zaczął



W Stali Gorzów nie ma nudy. Kto wie, czy nie jest nawet ciekawiej niż w trakcie sezonu, który zakończył się już dwa miesiące temu. Po serialu o długach, milionach i kredytach ruszył kolejny. Rada nadzorcza Stali wypowiedziała umowę o współpracy z Patrykiem Broszką, który był dyrektorem zarządzającym. W odpowiedzi Broszko zrezygnował z funkcji wiceprezesa klubu. Zorganizował też konferencję prasową, po której do akcji powinien wkroczyć prokurator, zwłaszcza po słowach „ludzie z klubu nie pozwolili mi ujawnić nieprawidłowości”, „pojawiały się przelewy, dla których nie znalazłem uzasadnienia”.

To oczywiście nie koniec serialu, bo rada nadzorcza wydała oświadczenie. I choć nie odniosła się „szczegółowo” do konferencji Broszki, kilka ciekawych zdań wysmażyła. Otóż „celem nadrzędnym jest skupianie wokół klubu ludzi działających na jego rzecz, gdzie MY jest ważniejsze od JA”. Albo to: „Stal do nowego sezonu (...) przystąpi stabilna finansowo i poukładana organizacyjnie, a jednym z nadrzędnych celów będzie poprawa transparentności, tak by Kibice, Radni i Udziałowcy czerpali informacje bezpośrednio z Klubu, a nie z niezweryfikowanych źródeł”. I to: „informacje o konflikcie między członkami Zarządu (ale także trenerem) nie znajdują potwierdzenia w rzeczywistości”. I jeszcze to: „Stal w nowy rok i nowy sezon wkracza z nowym Zarządem i nową energią”.

Czekam na kolejne odcinki serialu, nowe wątki, nowych bohaterów, nieoczekiwane zwroty akcji. Myślę, że ważne role chętnie odegraliby gorzowscy radni, a także prezydent miasta. Na listopadowej sesji wyraźnie dali do zrozumienia, że są żywo zainteresowani castingiem. Jestem też ciekaw, ile sezonów może mieć ten serial, bo zaczął się naprawdę nieźle. No i czy będzie bardziej interesujący niż przyszłoroczne występy żużlowców Stali.

Szymon Kozica

OKIEM REZERWOWEGO

Bez zmian



Wcale nie mam z tego powodu satysfakcji, ale przecież mówiłem, że rozgrywanie w końcówce listopada meczów z rundy wiosennej w III lidze, gdzie nie ma choćby podgrzewanych muraw, mija się z sensem. I proszę – w ostatni weekend na dziewięć zaplanowanych meczów odbyły się trzy! W sumie na pierwszym miejscu pozostała zielonogórska Lechia i to najważniejsze. Zmartwiła mnie Carina Gubin, bo złapanie szóstej w Zabrzu z rezerwami Górnika to kiepskie zakończenie jesieni. Tak więc z lokalnym futbolem dajemy sobie spokój do marca.

Gra jeszcze ekstraklasa, a piłkarski rok 2025 zakończą mecze pucharowe naszych zespołów bodaj na niecały tydzień przed Wigilią. Załamuje mnie warszawska Legia i to, co sobą prezentuje. Ta ekipa jest tak zdołowana, że nawet jak gra nieźle, nie potrafi strzelić gola, a rywal robi jedną akcję i już trafia. I pomyśleć, że coś takiego dzieje się w mającym największy budżet, w sumie najbardziej znanym polskim klubie na świecie. Nie potrafię tego zrozumieć. Do tego ta cała akcja z ewentualnym przyjściem Marka Papszuna, wyglądająca niczym kiepski film w odcinkach, z czego tylko cieszą się portale mogące grzać temat, nawet jak nie ma co grzać.

Współczuję dziennikarzom zachęcającym ludzi do oglądania kolejnych transmisji ze skoków narciarskich. Co mają biedacy mówić, skoro Polacy znów fatalnie weszli w sezon? No więc kombinują, chwając 18-latką i debiutanta, który gdzieś tam pojawia się w okolicach drugiej dziesiątki. Mówią, że wprawdzie początki są słabe, ale przed nami kolejny konkurs, więc jest nadzieja, że teraz będzie lepiej. Nie jest i nie widać jakiegos światła w tunelu. Ten stan rzeczy trwa już od bodaj trzech sezonów. Zmienił się trener, ale wyniki się nie zmieniły.

Niestety...

Andrzej Flügel